

(Corriere dello Sport - R.Maida) W szatni, zdejmując buty, został wiele razy poklepany po plecach. W wywiadach był chwalony przez kolegę z drużyny, Juana Jesusa i trenera Di Francesco, który zauważył poprawę fizyczną i taktyczną.

W ten sposób Hector Moreno przeszedł pierwszy test z wysokimi ocenami: w debiucie w pierwszym składzie Romy grał ze spokojem i lekkością, udowadniając, że jest bardziej niż niezawodnym zmiennikiem. Kibice pytali już dlaczego kapitan Meksyku zaliczył tylko tyle minut w sezonie, również w meczach, których wynik już został zdecydowany. Być może to była tylko kwestia czasu. W wieku 29 lat, wychodząc z mniej konkurencyjnej i intensywnej ligi jak holenderska, potrzebował przyswoić nowy rytm i nowy system treningowy. Po dwóch miesiącach "ciężkiej pracy", jak powiedział Juan Jesus, dał się poznać i docenić.

Już latem mówił świetnie po włosku, którego nauczył się od swojej żony, która ma włoskie korzenie, To pomogło mu przedwczoraj w Turynie. Praktycznie nie zrobił pomyłki, odzyskał w pierwszej połowie pięć piłek i zaliczył ważną interwencję, wyprzedzając Sadiqą po dośrodkowaniu Molinaro, które nie zostało przecięte. Teraz Di Francesco wie, że ma dodatkowego sojusznika w kadrze, która rozszerza się z meczu na mecz.

Autor: abruzzo